Nr 279. Kraków, Wtorek 22 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directe Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

WIEC.
Starcie z policyą.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6 odbył się w gmachu Collegii Novi w sali Kopernika olbrzymi wiec ogólno-akademicki, zwołany w sprawie stanowiska ks. kardynała Puzyny co do sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel. Wiec zgromadził około 600 uczestników, przedstawicieli wszystkich odłamów młodzieży akademickiej.— Z ramienia senatu obecny był prof. Julian Nowak. Obrady zagaił akademik Gołąb, poczem na przewodniczącego powołano akad. Drozdowicza (nar. dem.). Sprawozdanie z działalności komitetu ogólno-akademickiego uczczenia jubileuszu Słowackiego złożyła p. Wyleżyńska. Referat wygłosił akad. Suchodolski. W ożywionej dyskusyi zabierali głos p. Wysocki im. komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, Tangl im. młodzieży postępowo-demokratycznej, Baścik (socyal.), Romanowicz (lud.), Kaiszukstys i Puchałka (katol.). Wiec uchwalił jednomyślnie następujące rezolucye:

Młodzież akademicka, zebrana na wiecu, wobec stanowczego oświadczenia się całego narodu polskiego, aby zwłoki Juliusza Słowackiego spoczęły w podziemiach katedry na Wawelu — zakłada uroczysty protest przeciw stanowisku ks. kardynała Puzyny, stającemu w poprzek woli całego narodu polskiego i jednomyślną uchwałą jeszcze raz podkreśla swoje stanowcze i zasadnicze żądanie, aby wielki wieszcz legł w polskim panteonie na Wawelu.

Wiec zwraca się do Sejmu i do Koła polskiego, aby wszczęli kroki o oddanie w zarząd grobów królewskich na Wawelu w ręce Sejmu galicyjskiego.

Starcie z policyą.

Wiec zakończył obrady około godz. pół do 11 w nocy. Po wyjściu z gmachu uniwersytetu większa część młodzieży wśród śpiewów udała się w pochodzie przed pałac biskupi. Tutaj znajdowała się niezwykle silnie skonsygnowana policya piesza i konna i podwójnym kordonem zamknęła przejście plantami pod pałac biskupi.

Gdy pochód dotarł przy ruskiej cerkwi do kordonów policyjnych, dała się nagle słyszeć silna detonacya, pochodząca, jak nas informują z tego, że ktoś rzucił t. zw. żabkę. Równocześnie rozległy się okrzyki przeciw ks. kardynałowi, a policya konna ruszyła w pełnym galopie na tłum z dobytemi szablami.

Jak nas zapewniano, nastąpiło to bez wezwania do rozejścia się i bez komendy. Także piesza policya i agenci policyjni wparli się w tłum, rozdzielając razy laskami na prawo i lewo. Najbardziej czynnym miał tu być agent Noga, który jednego z akademików uderzył kilkakrotnie w plecy. O tym wypadku specyalnie zawiadomiony został rektor uniwersytetu.

Szarża policyi konnej wywołała szaloną panikę. Tłum gnieciony ze wszystkich stron, rzucił się do ucieczki. Konni policyanci galopowali po plantach, najeżdżając uciekających, okrzyki zgrozy i jęki rozlegały się naokół. Kilka kobiet, słuchaczek uniwersytetu obalono na ziemię; jedna zranioną została w piersi. Równocześnie w ulicy Wolskiej drugi kordon policyi nacisnął na cofającą się młodzież, wpierając wszystkich do gmachu uniwersyteckiego.

Część uciekających przed naporem policyi schroniła się do budki wody sodowej, stojącej na plantach naprzeciw wylotu ul. Smoleńskiej. Tu wtargnęli żołnierze policyjni piesi i agenci policyjni i bijąc, wyparli młodzież z jej miejsca schronienia.

Wszyscy skupili się pod uniwersytetem, i stamtąd wezwano pogotowie ratunkowe dla opatrzenia rannych. Opatrzono 7 potłuczonych, ran ciętych nie było.

Znaczna część ranionych udała się do domów dorożkami.

Wysłanie depesz.

Celem zawiadomienia władz i reprezentacyi poselskiej o zachowaniu się policyi krakowskiej, młodzież urządziła natychmiast składkę i wysłała depesze do Koła polskiego z wezwaniem o wniesienie w tej sprawie interpelacyi. Wysłano także depeszę do prezydenta ministrów Bienertha.

Przybycie rektora.

Równocześnie sekretarz uniwersytetu dr Waligórski zawiadomił telefonicznie rektora o wypadku. O godzinie 12 w nocy przybył do gmachu Collegium Novum oklaskami przywitany rektor Fierich. Po wysłuchaniu relacyi delegatów młodzieży, rektor przyrzekł użyć wszelkich środków i udać się choćby do najwyższych czynników, aby raz na zawsze zastrzedz się przed tego rodzaju traktowaniem młodzieży akademickiej.

Zabrana w westybulu Collegium Novum młodzież oklaskami podziękowała rektorowi za interwencyę.

Dziś od godz. 7½ rano rektor dr Fierich przyjmować będzie zgłoszenia rannych i poszkodowanych w mieszkaniu swojem przy ul. Batorego (21, I piętro). Również delegaci wszystkich stowarzyszeń akademickich zbiorą się dziś w mieszkaniu rektora, celem naradzenia się nad dalszą akcyą.

Po wyjściu z uniwersytetu.

O godzinie 1 w nocy zgromadzona młodzież akademicka udała się wśród śpiewu pieśni narodowych pod pomnik Mickiewicza w Rynku głównym, skąd rozeszła się spokojnie do domów. Do końca wiecu przed gmachem Collegium Novum na plantach stała karetka pogotowia ratunkowego, udzielając pomocy rannym akademikom, Do późnej nocy policya trzymała w zamknięciu ulice: Bracką, Wiślną i Plac Dominikański, wiodące do pałacu ks. kardynała Puzyny.

Wiec akademicki.

Dziś o godzinie 1 po południu odbędzie się w sali Kopernika w „Collegium Novum" wiec ogólno-akademicki w sprawie wczorajszego zajścia z policyą. Wiec ten zwołują przedstawiciele wszystkich towarzystw i grup politycznych młodzieży akademickiej.

Jeden z naocznych świadków opowiada w redakcyi:

Godzina 11½ w nocy. Przestrzeń plantacyj między uniwersytetem i ulicą Wiślną zapełniona młodzieżą. Każdy opowiada swe wrażenie, a wszyscy dążą do miejsca w bliskości ulicy Wiślnej, gdzie odbyła się szarża policyjna. Trawnik zupełnie skopany kopytami końskiemi, z wgłębieniem, które pozostawił ciężar końskiego cielska. Co krok — grupy, żywo rozprawiające, od czasu do czasu — okrzyk: Prowokacya, prowokacya!

Przybywamy w chwili, kiedy nadjeżdża karetka pogotowia ratunkowego; jeden z medyków dąży natychmiast w stronę skonsygnowanej policyi.

Czy są ranni? Medyk śledzi spojrzeniami gorączkowemi otoczenie. Nadbiega komisarz policyjny i zatrzymuje jednego z akademików słowy:

— Pan prowadził pochód? Ja pana widziałem. Kto pan jest? Proszę o legitymacyę.

— Jestem X. X. a moje przybycie może poświadczyć służba pogotowia.

Komisarz zapisuje nazwisko; jakiś agent policyi odzywa się z przekąsem:

— Medycy potrzebni są tylko do pomocy lekarskiej; a tu po co?

Wzburzenie wzmaga się wskutek takich słów i różnych tego rodzaju nawoływań. Gorączkowa atmosfera trwa nadal, młodzież nie chce opuścić swego miejsca. Obiega pogłoska, że ks. kardynał wyjechał z pałacu, który jest otoczony policyą, tak, jakby młodzież chciała doń szturm przypuścić. Młodzież daleką była od tego zamiaru...

Odrzucenie zażalenia Siczyńskiego.

(Telegram „N. Reformy")

Wiedeń, 22 czerwca.

Pod przewodnictwem radcy dworu Buczackiego odbyła się wczoraj przed trybunałem kasacyjnym rozprawa nad zażaleniem nieważności, wniesionem przez Siczyńskiego przeciw wyrokowi, skazującemu go na karę śmierci. Trybunał składał się z trzech ruskich i trzech polskich sędziów. W audytoryum znalazło się bardzo wiele Rusinów.

Obrońca Siczyńskiego poseł dr Okuniewski motywował zażalenie tem, że przy ostatniej rozprawie jeden sędzia przysięgły naruszył zaprzysiężoną bezstronność, jego więc udział w werdykcie uzasadnia unieważnienie na podstawie par. 344 L. I. W mowie swej dr Okuniewski nazwał Siczyńskiego męczennikiem i bohaterem i porównywał go z Wilhelmem Tellem, z Hussem i Dziewicą Orleańską. Następnie wystąpił przeciwko ś. p. Andrzejowi Potockiemu i powiedział, że nie ma polskiego rodu szlacheckiego, któryby tak prześladował Rusinów, jak Potoccy. Gdy w wiekach XVI i XVII chodziło o krwawe stłumienie powstania ruskiego, zawsze znalazł się jakiś Potocki, który stanął na czele tych, co stłumili zapał Rusinów. Takim był Mikołaj Potocki, takim też i Andrzej Potocki. Wkońcu domagał się Okuniewski przekazania sprawy Siczyńskiego nowemu bezpartyjnemu sądowi.

Generalny adwokat dr Wojnarowicz zbijał wywody zażalenia nieważności i postawił wniosek o ich odrzucenie.

Trybunał kasacyjny **odrzucił zażalenie nieważności.**

Motywa wyroku.

W uzasadnieniu wyroku odrzucającego zażalenie nieważności, trybunał kasacyjny zajmował się przedewszystkiem poruszonem przez zażalenie zajściem z sędzią przysięgłym Frydmanem. Trybunał przyznał wprawdzie, że ten sędzia przysięgły prawa swoje o tyle przekroczył, że nie ograniczając się do stawiania pytań wyraził także swoje własne zapatrywanie — to postępowanie zostało jednakże natychmiast przez przewodniczącego wytknięte i przez to straciło to znaczenie, jakie mu zażalenie nieważności przypisuje. Nawet gdyby — co jest dość trudnem — ze stawianych przez tego przysięgłego pytań chciano wysnuć wniosek, że kierował się on uprzedzeniem, to przecież nie można się zgodzić na zapatrywanie obrony, że tego przysięgłego należało od dalszej rozprawy wykluczyć; ponieważ uprzedzenie nie należy do ustawowych powodów wykluczenia, nie ma więc w danym wypadku warunków zawartych w § 344 1, na który się zażalenie powołuje.

Jeżeli dalej zażalenie nieważności zarzuca orzeczeniu psychiatrów, że jest niezupełne, to rzeczą obrony było podczas rozprawy przez stawianie odpowiednich pytań rzeczoznawcom zażądać uzupełnienia tego orzeczenia, ponieważ jednak obrona nie stawiała w tym kierunku żadnych wniosków, innego orzeczenia nie wydano, przeto także i na § 344, 5 zażalenie powoływać się nie może. Ale zdaniem trybunału orzeczenie było zupełne, a prawa obrony uwzględniono przez dopuszczenie pytania dodatkowego w kierunku nieodpornego przymusu.— Także w odrzuceniu wniosków dowodowych nie widzi trybunał powodu do nieważności według § 344, 5, albowiem obrona w wnioskach tych miała na celu tylko wyjaśnić motywa oskarżonego, ponieważ zaś zbrodnia morderstwa — z jakiegokolwiek stanowiska traktowaćby ją przyszło — przez żadne motywy nie staje się bezkarną, dlatego wnioski te słusznie odrzucono.

Nie zachodzi też wypadek mylnego pouczenia prawnego przez przewodniczącego. Uwaga jego, że nie można tutaj przytaczać sprawy Wandy Dobrodzickiej dla analogii, nie było wogóle pouczeniem prawnem, lecz tylko częścią resumé.

Słuszne są wywody zażalenia, że konieczna obrona zachodzi nie tylko wtedy, gdy idzie o obronę własnej osoby, lecz także, gdy idzie o napad na innych, jednakże przewodniczący nie miał powodu wskazywać na ten drugi wypadek koniecznej obrony, ponieważ przez konieczną obronę „innych" rozumie się tylko osoby fizyczne, a nie naród, oskarżony zaś wcale nie twierdził, że popełnił swój czyn dla obrony innych osób.

Jeżeli w końcu zażalenie przytacza rzekomą sprzeczność między potwierdzeniem pytania o morderstwo a prośbą o ułaskawienie, to należy wobec tego zauważyć, że podług ustawy powodem nieważności może być tylko wewnętrzna logiczna sprzeczność samego werdyktu.

Z tych powodów należy zażalenie odrzucić jako nieuzasadnione.

Po ogłoszeniu wyroku trybunału udał się na naradę co do ułaskawienia Siczyńskiego.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 22 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Średniawski i tow. zgłosili wniosek o zaprowadzenie podatku od wina, koniaku i innych napojów.

Mowa ministra handlu.

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem, po pośle Vojcie, zabrał głos minister handlu Weisskirchner, który oświadczył, że gotów wszystkie życzenia co do zarządu poczt i telegrafów jak najdokładniej zbadać i spełnić je odpowiednio do środków budżetowych. Co się tyczy zarzutów posłów czeskich, poczynionych zarządowi poczt pod względem narodowym, zaznaczył, że właśnie w zakresie pocztowym administracya jest możliwą tylko w duchu zupełnej objektywności. Następnie wskazywał na swoje wywody w komisyi budżetowej, w szczególności co do kwestyi dróg wodnych. Dalej podniósł konieczność załatwienia ustawy o domokrążstwie. Minister przypomniał sprawę utworzenia przybocznej Rady rękodzielniczej i wyliczył szereg przedłożeń, jak sprawę dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim, ustawę w sprawie handlu piwa we flaszkach, projekt w sprawie reformy ustawy budowlanej. Oświadczył przy tej sposobności, że gotów jest zgodzić się na życzenie pomnożenia liczby członków przybocznej Rady rękodzielniczej, celem lepszego uwzględnienia poszczególnych krajów i zawodów.

Na polu polityki socyalnej podniósł minister ustawę o uregulowaniu czasu pracy w handlu i zaznaczył, że spodziewa się wnieść w jesieni przedłożenia w sprawie nowego uregulowania odpoczynku niedzielnego i świątecznego, uregulowania pracy kobiet i uregulowania prawnych stosunków robotników domowych.

Co się tyczy sprawy poczt przyznaje, że właśnie na tem polu Austrya znajduje się w zacofaniu, jednakże dobra wola nie wystarcza, potrzebne są do tego środki budżetowe. Przy pilnej pracy kilkoletniej będzie możliwem wszystkie słuszne żądania spełnić.

Minister uznaje za uzasadnione życzenia co do utworzenia linii automobilowych — i przyrzeka spełnić najważniejsze życzenia na polu telefonów i telegrafów. Zapewnia, że sprawa polepszenia stosunków służbowych personalu pocztowego i telegraficznego bardzo mu leży na sercu. Spodziewa się wystąpić wkrótce z pragmatyką służbową, odpowiadającą nowoczesnym stosunkom urzędników; zajmie się także uregulowaniem stosunków oficyantów i oficyantek pocztowych, mechaników i służby.

Wskazawszy na konieczność załatwienia całego kompleksu spraw handlowo-politycznych, zaznacza minister, że miarodajnym jest tu interes państwa, jakoteż interesa przemysłu i setek tysięcy robotników. Omawiając propagandę agraryuszy przeciw traktatom — oświadcza dr Weisskirchner, że właśnie otrzymał agrarne pismo ulotne, przysłane mu rzekomo z Niemiec; chociaż jest widocznem, że ono stamtąd nie przyszło, w każdym razie należy zapewnić agraryuszy niemieckich po tamtej stronie granicy, że chłopi austryaccy mają dość inteligencyi, aby sami wiedzieli, co mają uczynić i nie oni potrzebują z żadnej strony nauki. (Potakiwania).

Następnie wykazywał minister, że znany agitator agrarny Hohenblum w broszurze z roku 1903 oświadczył się tylko przeciw importowi żywego bydła z państw bałkańskich, jednak nie przeciw importowi mięsa, dziś zaś gdy w imporcie żywego bydła niema nawet mowy — mimo to agraryusze prowadzą dalej wojnę przeciw traktatowi. Mowca apeluje więc do nich, żeby nie robili trudności w załatwieniu traktatów, gdyż Austrya nie może się otoczyć murem chińskim, tylko musi również brać udział w światowym targu handlowym (Oklaski).

Pos. Biankini: Wobec Serbii traktat handlowy jest dla monarchii kwestyą honoru!

Minister Weisskirchner: A co ma się stać z waszymi braćmi słowiańskimi w Czarnogórze? Czy mamy ich wykluczyć z ruchu handlowego? Następnie omawiał minister sprawy żeglugi morskiej; przyrzeka popierać rozwój żeglugi i wnieść w jesieni odpowiednie ustawy w tym kierunku.

Dalsze rozprawy.

Pos. Müller omawiał stosunki przemysłowe i handlowe.

Pos. Günther omawiał z zadowoleniem oświadczenie ministra co do ustaw traktatowych.

Mowa ministra rolnictwa.

Min. Braf omawiał sprawę lasów państwowych, których zarząd, szczególnie w Galicyi jest trudny z powodu lichej komunikacyi. Omówiwszy problem agrarny, zaznaczył minister, że państwo powinno rozwinąć żywą akcyę dla podniesienia rolnictwa; mowca oświadczył, iż wszystko uczyni, aby się tak stało, bo tak rozumie swój „zielony sztandar".

Mowa posła Stwiertni.

Po przemowie p. Starka p. Stwiertnia zaznaczył, że centralistyczny system administracyjny najwięcej przyczynił się do utrzymania postępu na polu kulturalnym, ekonomicznym i narodowym. Austrya może się odmłodzić tylko przez ograniczenie kompetencyi Rady państwa a rozszerzenie kompetencyi Sejmów, przez decentralizacyę władz państwowych i rozszerzenie administracyi autonomicznej. Przy utworzeniu ministerstwa robót publicznych kierowano się raczej względami politycznemi, niż rzeczowemi. Ministerstwo powinno było przedewszystkiem przystąpić do reformy państwowej służby budowlanej. Obecna organizacya tej służby jest przedawnioną. Powinno się we wszystkich rządach krajowych utworzyć dyrekcye budowlane, którymby podporządkowane były urzędy budowlane okręgowe i powiatowe, zatrudniające specyalistów dla osobnych działów. Z tą reorganizacyą stoi w związku sprawa techników cywilnych. Trzebaby dla nich wydać przepisy w drodze ustawodawczej, określające nietylko ich obowiązki lecz i prawa, dla strzeżenia zaś ich interesów należałoby utworzyć Izbę techników cywilnych.

Dalej oświadcza się mowca za utworzeniem nowych wyższych państwowych szkół przemysłowych i apeluje do ministra robót publicznych o reformę całego rękodzielnictwa na korzyść ludności. Bezwarunkowo konieczną jest także reforma obecnego systemu administracyi kolei państwowych albo w ten sposób, że część ich agend przekazanoby dyrekcyom kolei państwowych we własnym zakresie działania, albo przez to, że utworzyłoby się instancyę generalnych i centralnych dyrekcyj, któreby przestrzegały jednolitości ruchu.

Mowca wyraża zadowolenie, że ministerstwo kolei państwowych weszło w rokowania z najwyższym trybunałem obrachunkowym, co do zaprowadzenia uproszczonej rachunkowości na kolejach państwowych. Generalną inspekcyę zaś należałoby zorganizować albo jako najwyższą władzę kontrolną dla spraw kolejowych, albo jako sekcyę przyłączoną do ministerstwa kolei. Mowca podnosi dalej konieczność ułożenia drugiego toru na linii Lwów—Ickany i omawia szereg żądań personalnych kolejarzy, między innemi zaprowadzenia awansu czasowego i przyznania dodatków osobistych urzędnikom dyrekcyi kolei państwowych.

Co do budowy dróg wodnych, to mowca oświadcza, że Koło polskie nie spocznie póki ustawa dotycząca z r. 1901 nie będzie przeprowadzoną. Koło obstaje przy tem, aby budowę jeszcze w tym roku rozpoczęto. W końcu oświadcza mowca, że będzie głosował za budżetem w nadziei, że przytoczone postulaty już w przyszłym budżecie będą uwzględnione.

Mowa ministra robót publicznych.

Minister Ritt, odpowiadając na wywody posła Stwiertni, oświadcza, że także rząd jest zupełnie przekonany o tem, że obecna organizacya państwowej służby budowlanej nie odpowiada wymaganiom. Minister przyznaje, że Galicya na polu szkolnictwa przemysłowego pozostała w tyle poza innemi krajami; zamierzone jest utworzenie nowych szkół, względnie rozwinięcie istniejących już zakładów przemysłowych. Zapowiada utworzenie Rady sztuk pięknych, w którejby brali udział zastępcy wszystkich krajów. — Dalej zawiadamia, że rząd zamierza utworzyć Izbę inżynierską.

Po przemowach pp. Stojana, Kratochwila i Eisenhuta, posiedzenie zamknięto o g. pół po 12 wieczór. Następne dziś o godz. 10 rano.

Sytuacya.

Wiedeń. Ponieważ między stronnictwami czeskiemi nie przyszło dotąd do porozumienia w sprawie składu przyszłej komisyi finansowej dla rozpatrzenia planu finansowego rządu, prezydent Pattai oświadcza, że zaczeka jeszcze parę dni, a potem, jeżeli porozumie nie nastąpi, zarządzi sam wybór komisyi bez porozumienia się ze stronnictwami.

W kołach parlamentarnych utrzymywano wczoraj, że sesya Rady państwa potrwa do 12 lipca. Niektóre stronnictwa domagają się załatwienia ustawy o domokrąstwie i ustawy przeciw opilstwu.

Z przesilenia węgierskiego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle zwołał wczoraj Radę ministrów, w której wszyscy jej członkowie brali udział. Przedmiotem obrad, które trwały do godziny 2 po południu, była sytuacya polityczna. Przy tej sposobności omawiano różne plany rozwikłania sytuacyi.— Po naradach Wekerle wyjechał do Wiednia.

Budapeszt. W tutejszych kołach politycznych panuje w sprawie przesilenia zupełny chaos z powodu misyi Lukacsa, która jak się okazuje, jest bardzo poważna i o której rząd Wekerlego nie był bliżej poinformowany. Plan Lukacsa opiera się na tem, że korona gotowa jest zgodzić się na utworzenie gabinetu partyi niezawisłości, pod warunkiem, że partya ta zgodzi się, aby niektóre teki objęli mężowie zaufania korony. Odnosi się to do prezydentury gabinetu, do tek skarbu i spraw wewnętrznych.

Okoliczność, że grupa Justha gotowa jest zgodzić się na ten plan, spowodowała wczoraj Wekerlego do zwołania rady ministrów. Wekerle zaproponował odstąpienie od wszelkich żądań w sprawie koncesyi narodowych i wojskowych i oświadczenie koronie, że koalicya gotowa jest wykonać pakt z r. 1906 i przeprowadzić reformę wyborczą.

Rada ministrów przychyliła się do tego przekonania. Dziś Wekerle przyjęty będzie przez cesarza i przedłoży mu te najnowsze żądania.

Niektóre dzienniki twierdzą, że na podstawie tej propozycyi przyjdzie do zawarcia nowego paktu między koalicyą a koroną. Pakt ten zawierałby przedewszystkiem: zobowiązanie przeprowadzenia reformy wyborczej, dalej oświadczenie, że sprawa bankowa pozostaje na razie w zawieszeniu i zostanie załatwiona dopiero po nowych wyborach. Przyszły rząd ma być utworzony z większości przyszłego Sejmu. Nie wiadomo jednak, czy wobec misyi Lukacsa bliskiej urzeczywistnienia, rząd ten najnowsze propozycye uwzględni.

Telegramy

z dnia 22 czerwca.

Regulacya płac lekarzy kolejowych.

Wiedeń. Zapowiedziane uregulowanie płac lekarzy kolejowych austr. kolei państwowych, które wymagały rocznych wydatków 250.000 koron, zostały obecnie przeprowadzone z ważnością od 1 kwietnia b. r. W przyszłości zamiast 820 będzie 859 lekarzy kolejowych. — Wprowadzono także tę zmianę, że wszyscy lekarze kolejowi, których czysta płaca wynosi K 600, mogą przystąpić do instytucyi ubezpieczenia na starość.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki prowadził w dalszym ciągu drugie czytanie przedłożeń w sprawie reformy finansowej.

Pos. Rösicke (związek rolników) występował przeciw podatkowi spadkowemu i żądał większego opodatkowania kapitału ruchomego.

Sekretarz państwa Sydow wywodził, że rządy związkowe trwają przy podatku spadkowym.

Prezydent banku państwowego Hasenstein oświadczył się przeciw wnioskom o zaprowadzenie podatku notowania papierów na giełdzie, gdyż wywrze to niekorzystny wpływ na stopę procentową i na cały obrót giełdowy.

Po przemówieniu jednego posła socyalistycznego rozprawę przerwano.

Zmiana ustawy wyborczej do Rady państwa.

Petersburg. Rada państwa przyjęła przedłożenie w sprawie zmiany ustawy wyborczej do Rady państwa z 9 zachodnich gubernij w brzmieniu, ustalonem przez Dumę.

Pogrom w Kiszyniewie.

Petersburg. Agencya petersburska telegraficzna donosi z Kiszyniewa: Rozpuszczone zagranicą pogłoski o rozruchach antyżydowskich w Kiszyniewie są nieprawdziwe. Pogrzeb Kruszewana odbył się onegdaj przy wcale licznym udziale ludności bez żadnego wypadku.

Berlin. Mimo oficyalnego zaprzeczenia „Loc. Anz." podtrzymuje wiadomość o pogromie w Kiszyniewie. Wiele sklepów zostało zrabowanych, wiele żydów uciekło z Kiszyniewa.

Podróż Mahometa V.

Londyn. „Standart“ donosi, że sułtan w jesieni złoży wizytę w dworach europejskich. Do Anglii przybędzie z początkiem grudnia.

Państwowy zakład pensyjny.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lwów, 22 czerwca.

W sali Izby handlowej odbyło się wczoraj w południe zgromadzenie delegatów powszechnego zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy prywatnych. Przewodniczył prezes p. Listowski. Wybrano najpierw wydział, do którego weszli z grona pracodawców: dr Stesłowicz, dr Wittlin, dr Sołowij, dr Jakubowski i Hecht, jako zastępcy Baltinesta, Lewicki, Nahirny, Goldhammer i Mencel; z grona zaś urzędników pp. Harra, Sajewicz, Szalit, Rosner, Benedekt, jako zastępcy Zajączkowski, Dzida, Berger, Jasiński i Kowarzyk.

Następnie dokonano wyboru sądu polubownego, poczem odbyła się dyskusya nad statutem.

Z Kasy Oszczędności.

Kraków, 22 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea, w obecności komisarza rządowego p. Ludwika Wykowskiego.

Działalność Kasy.

Imieniem dyrekcyi złożył dyrektor p. Zygm. Kowalski sprawozdanie z czynności Kasy w roku 1908. Według sprawozdania wkładki z końcem roku 1908 wynosiły sumę 37,460.391 koron (halerze opuszczamy). Liczba książeczek wkładkowych wynosi 32.463; na puszki oszczędnościowe złożono w roku ubiegłym 150.795 K. Zaliczki na zastaw papierów publicznych wynosiły z końcem 1908 roku 271.342 K; weksli było 772 sztuk na 4,002.304 koron; pożyczki hipoteczne wynosiły na 1007 kontach kwotę 28,544.274 K (przeciętna wysokość na jedno konto wynosiła 28.345 K). — Pożyczki na skrypta dłużne wyniosły 4,256.050 koron. Własne papiery wartościowe Kasy przedstawiają nominalną wartość 4,051.180 K. Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome miał z końcem roku 1908 na 27.510 zastawach 1,260.962 K zaliczki (przeciętna wysokość na jeden zastaw wynosiła 45·83 K). Zakład miał wogóle w roku zeszłym 91.363 zastawów z zaliczką 3,566.275 K, z tego wykupiono 63.853 zastawów z kwotą zaliczek 2,305.313 K, tak, że z końcem roku pozostał stan dawny.

Czysty zysk funduszu administracyjnego za rok ubiegły wynosi 98.373 K; fundusze rezerwowe Kasy wynoszą 3,670.697 K, co stanowi 9·68 prc. wkładkowego kapitału. Stan Kasy zaliczkowej wynosi 30.098 K. Ogólny majątek, zostający pod zarządem Kasy, wynosił z końcem 1908 r. 46,256.968 K i w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększył się o 174.861 K.

Udzielenie absolutoryum.

Wydział przyjął powyższe sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. Turskiego (w zastępstwie referenta p. H. Szatkowskiego), uchwalił dyrekcyi absolutoryum.

Datki i subwencye.

Z wykazanego powyżej czystego zysku wydział przyznał następujące datki i subwencye na cele dobroczynne i humanitarne:

Na fundusz emerytalny urzędników i sług Kasy Oszczędności miasta Krakowa kor. 10.000, na zasilenie funduszu administracyjnego łaźni ludowej w Krakowie 2500, na fundacyę humanitarną dla uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. (druga rata) 10.000, na cel naprawy dzwonów kościoła N. P. Maryi i innych pękniętych kościelnych dzwonów w Krakowie (pierwsza rata) 4000, na restauracyę Ogrojca przy kościele św. Barbary w Krakowie 2000, na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła 1000, na restauracyę kościoła św. Floryana 1000, na restauracyę kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku 200, na restauracyę starej synagogi izraelickiej 6000, dla szpitala izraelickiego w Krakowie 2000, dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików w Krakowie 4000, dla konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie na budowę szpitala jubileuszowego 1000, dla Towarzystwa Dobroczynności 1000, dla 6 ochronek 2400, dla zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców 400, dla Stowarzyszenia wsparcia biednych chłopców izraelickich „Opiekujcie się synami ubogich“ 300, dla Towarzystwa ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200, dla Towarzystwa ku wsparciu ubogich uczniów wyznania mojżeszowego 200, dla Stowarzyszenia ku wsparciu rękodzielników izraelickich 200, dla Akademii handlowej w Krakowie 800, dla zakładu imienia ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców 200, — dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo męskiego 200, dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo żeńskiego 200, dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 200, dla Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 200, dla Zgromadzenia Braci Miłosierdzia 1000, dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 400, dla Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 1000, dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 700, dla „Domu Pracy“ w Krakowie 1000, dla szpitala św. Ludwika 400, dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 400, dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 200, dla Stowarzyszenia nauczycielek 200, dla Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego 400, dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 400, dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ 1000, dla Bractwa izraelickiego „Bikur Cholim“ 150, dla Taniej izraelickiej kuchni ludowej 400, dla Krakowskiego Towarzystwa kolonii wakacyjnych w Kochanowie 200, dla Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy biednym chorym i wyzdrowieńcom wyznania mojżeszowego 200, dla Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa 500, dla Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi (Zakład Żurowskiego) 800, dla Stowarzyszenia zaopatrującego ubogich w odzież i obuwie „Malbusz Erumin“ 100, dla Krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej 450, dla Towarzystwa Szkoły ludowej 450, dla Towarzystwa szkoły dla dorosłych analfabetów 100, dla Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ 200, dla krakowskiej kolonii leczniczej dla dzieci w Rabce 300, dla Herbaciarni w Krakowie 600, dla SS. Nazaretanek na internat uczennic Seminaryum nauczycielskiego 200, dla Bursy dla synów nauczycieli 300, dla Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda“ 400, dla krakowskiego przytuliska dla ubogich 200, dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej 200, dla Izby rękodzielniczej w Krakowie 1000, dla Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie 500, dla Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych na budowę domu 1500, na restauracyę wieży ratuszowej 2000, na budowę Bursy im. Andrzeja hr. Potockiego 1000.

Łaźnia ludowa.

Następnie Wydział przyjął do wiadomości złożone przez dyr. Kowalskiego sprawozdanie ze stanu i rozwoju Łaźni ludowej, zostającej pod zarządem Kasy i udzielił zarządowi łaźni absolutoryum.

Rozszerzenie gmachu.

W końcu Wydział zajmował się przedstawionemi przez dyrekcyę wnioskami co do rozszerzenia obecnego gmachu Kasy i adaptacyi biur celem udogodnienia dla stron. Wdrożoną akcyę w tym kierunku (budowa nowego skrzydła Kasy) przekazano istniejącej już do tej sprawy komisyi.

Na tem o godzinie 8½ wieczór zakończono posiedzenie.

Operetka.

„Waleczny żołnierz“ Oskara Straussa.

Współczesne nowości operetkowe niemieckiego typu dalekie są od dźwięku i wesołości utworów Lecoque'a, Sullivana lub nieśmiertelnego w swoim rodzaju Offenbacha. Na ogół brak pomysłów w treści, stanowcze zejście do fabuły banalnej i pozbawionej interesu dla słuchacza, okraszane coraz bardziej romansami wojskowemi. Mundur i marsz żołnierski, to konieczna przyprawa dzisiejszych operetek, a w ostatnich czasach, stosownie do sytuacyi politycznej, zainteresowanie się kostyumami południowej Słowiańszczyzny. Ten przyciągający czynnik posiada „Wesoła wdówka“, temsamem „odznacza się“ od innych przemijających utworów lekkiej muzy „Waleczny żołnierz“.

Treść początkowo dość niezwykła i żywo rozprowadzona, w drugim i trzecim akcie wpada w zwykły szablon współczesnego sentymentalizmu, opierającego się głównie o zawód w miłości, który daje kompozytorowi pretekst do efektownego finale w drugim akcie, opartego oczywiście na walcu. — Zakończenie, a raczej rozwiązanie kwestyi w sposób ugodowy już tak dobrze jest przygotowane, że przez cały trzeci akt osoby działające nie mają sobie nic do powiedzenia i najczęściej śpiewają nienależące do sytuacyi zupełnie kuplety, ażeby jako ten czas zapełnić.

Muzyka Oskara Straussa jest na ogół sympatyczna, miejscami ładnie, zgrabnie „robiona“, jak n. p. tercety żeńskie w pierwszym akcie i komiczny kwartet w trzecim i niepozbawiona wdzięku, ale na ogół anemiczna, nie mająca tego temperamentu, co w „Czarze walca“. Kilka wesołych a pieprznych dowcipów ożywia i muzykę i treść, przerobioną z komedyi Shawa p. t. „Bohaterowie“.

Wykonanie było wcale staranne i tempo gry dosyć szybkie. W rolach kobiecych o lepsze walczyły z sobą: pp. Miłowska, pełna naturalnego wdzięku, dystynkcyi i doskonale śpiewająca, Schuppówna, sypiąca iskry nieporównanego temperamentu i niezrównana charakterystyczna, zawsze wesoła i wokalną sprawnością zadziwiająca Kasprowiczowa.

Z mężczyzn na pierwszy plan wysunął się p. Krzewiński, w masce i ruchach bardzo pomysłowy i niezwykle w tej operetce właśnie ożywiony. Dwóch przedstawicieli młodzieńczego temperamentu zagrali wcale poprawnie pp. Solnicki i Sawicki. Znakomity typ stworzył p. Paszkowski. Wykonanie muzyczne było bez zarzutu.

B. W.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Wianki, urządzane rokrocznie przez „Sokół“ krakowski, odbędą się w dniu 26, a w razie niepogody 27 lub 29 czerwca. Urozmaicony program, nad którym pracuje komisya obchodowa, zostanie w tych dniach ogłoszony w dziennikach i afiszami. Bilety wstępu po 2 i 1 kor. nabywać można od środy u firmy Zajączek i Lankosz (Rynek, Linia A-B).

Tow. pielęgnowania nauk społecznych przypomina, że w dniu dzisiejszym w sali Tow. rolniczego przy ul. Basztowej o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt dra Krzetuskiego na temat: „Przesilenie amerykańskie z roku 1907“. Członkowie mogą wprowadzić gości.

Poufny wiec abituryentów w Krakowie odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu w sali „Spójni“ (Karmelicka 7). Zaproszenia wydaje się przy wejściu. O liczne przzbycie kolegów prosi komitet.

W sprawie wywozu ziemi i rumowiska piszą nam ze Stow. budowniczych: Przed kilku dniami wniosło Stow. budowniczych podanie do magistratu z prośbą o oznaczenie kilku placów do składania ziemi i rumowiska, w obrębie miasta położonych. Od całego szeregu lat bowiem takich miejsc w naszem mieście nie posiadamy, a gmina miasta oznacza dorywczo place te budującemu, bez podania odnośnego rozporządzenia do ogólnej wiadomości budujących. Przed kilku dniami ogłoszone zostało rozporządzenie magistratu, w którem do składania wyżej wspomnianych materyałów ustanawia plac za rogatką Wolską. Wyznaczenie jednego tylko miejsca na wywóz ziemi i rumowiska dla całego miasta jest stanowczo nie wystarczające, a gdy weźmiemy pod uwagę i myto, które przy rogatce Wolskiej od każdej fury uiścić należy, to rozporządzenie takie przyczyni się niezawodnie do jeszcze większego podrożenia robót budowlanych w naszem mieście. Koniecznem więc jest ustanowienie więcej takich placów w obrębie miasta, w różnych jego kierunkach, przyczem wywóz ziemi wolny powinien być od opłaty na rogatkach.

Najechana przez tramwaj. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 najechał tramwaj na przebiegającą ulicą Długą służącą, 20-letnią Eugenię Feiglównę. Motorowy wstrzymał wóz gwałtownie, dziewczyna jednak mimoto została uderzoną i doznała wstrząśnienia mózgu. Prawie w stanie bezprzytomnym odwiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Nowe brygady artyleryi. Z Wiednia telefonują: Jak donosi „N. W. Tgbltt“, rząd postanowił ustanowić nowe brygady artyleryi. Istniejące obecnie 14 pułków haubic polnych zostaną zamienione w 28 samodzielnych brygad artyleryi.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał staroście Franciszkowi Szałowskiemu w Lisku z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy namiestnictwa.

Walka z gruźlicą.

Z inicyatywy kół lekarskich odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej zgromadzenie, celem założenia krakowskiego Koła Towarzystwa walki z gruźlicą, istniejącego już obecnie we Lwowie. Zebranie, na które przybył szereg wybitnych osobistości z kół lekarskich, zagaił prof. dr Kostanecki. Mowca, kreśląc pokrótce straszną liczbę ofiar, jakie gruźlica u nas rokrocznie porywa, przedstawił konieczność podjęcia energicznej walki z tą chorobą i to nie w celach filantropijnych, lecz samoobrony. Gdy ta idea się przyjmie, to jedynie wówczas walka z gruźlicą może wydać pomyślne rezultaty. Mowca wyraża dalej przekonanie, że walka z gruźlicą musi być prowadzoną wszystkiemi siłami w myśl dewizy, jaką przyjęło sobie w programie pracy istniejące w państwie towarzystwo walki z gruźlicą. Na przewodniczącego obrad zaproponował mowca hr. Antoniego Wodzickiego.

Referat.

Po objęciu przewodnictwa przez hr. Wodzickiego, referat o gruźlicy wygłosił dr Janiszewski. Referent skreślił zastraszające skutki gruźlicy w całej Europie, cyfrowo przedstawił śmiertelność ostatnich lat w krajach, gdzie już wcześniej walkę z gruźlicą podjęto i porównał ją ze stosunkami panującemi u nas. I tak n. p. we Francyi w 1891 gruźlica czyniła olbrzymie spustoszenia; z ogólnej liczby zmarłych jedna czwarta część osób zmarła na gruźlicę (83.000). W Niemczech niemniej zastraszające panują w ostatnich latach stosunki, na gruźlicę umiera 111.000 osób, a około miliona jest gruźlicą dotkniętych. W porównaniu z innemi krajami Galicya zajmuje co do śmiertelności przedostatnie miejsce w Europie. Np. w Anglii śmiertelność wynosi 11·4 prc., w Niderlandach 13·7 prc., a u nas w Galicyi 37·6 prc. W porównaniu z miastami europejskiemi wprost nieprawdopodobnie przedstawia się statystyka naszych miast. I tak, w Antwerpii śmiertelność z powodu gruźlicy wynosi 13·1 prc., w Berlinie 21 prc., w Paryżu 23 prc., w Wiedniu 21 prc., we Lwowie 71·8 prc., a w Krakowie 84·8 prc. W Galicyi przedstawia się sprawa gruźlicy następująco: w 1904 r. zmarło u nas na gruźlicę 25.440 (12·1 prc. ogółem zmarłych, a 33·5 prc. na 10.000 żyjących). Że gruźlica u nas się rozszerza, świadczą następujące cyfry lat ostatnich: w r. 1901 zmarło w Galicyi 23.331 osób, w r. 1902 24.578, w r. 1903 25.271, w r. 1904 25.440, a w r. 1905 — 28.836 osób.

Dalej przedstawił mowca cele i zadania, jakie Towarzystwo walki z gruźlicą, a więc i zakładające się Koło krakowskie, w akcyi swej podejmuje. A więc pierwszy środek zaradczy — opieka nad chorymi gruźliczymi i założenie dla nich ambulatoryum. Dalej założenie leśnej stacyi gruźliczej, gdzieby kilkunastu chorych mogło szukać poratowania zdrowia w lecie. Ogółem opieka ma przychodzić chorym z pomocą ekonomiczną i działać przedewszystkiem zapobiegawczo hygienicznie. Reasumując swe wywody, zaznaczył mowca konieczność walki z gruźlicą. Gruźlica ze wszystkich chorób jest najstraszniejszym wrogiem ludzkości i najwięcej ofiar porywa; wszystkie państwa cywilizowane rozpoczęły już tę walkę i nie szczędzą na nią kosztów; rezultaty podjętej na zachodzie akcyi są nader pomyślne i tylko w Galicyi śmiertelność stale się zwiększa, a gruźlica zabiera więcej ofiar, niż gdziekolwiek. Walka u nas z gruźlicą jest w zaczątkach i prowadzić winni ją nie sami lekarze, lecz każdy myślący człowiek.

Dyskusya.

W dyskusyi prof. Kostanecki prosił o zapisywanie się na członków „Koła“.

Dr Drozdowski podniósł konieczność silnej agitacyi w społeczeństwie.

Prof. Jakubowski proponuje na przewodniczącego wydziału hr. A. Wodzickiego.

Wybór wydziału.

Nastąpiły wybory wydziału. Wybrani zostali: Prof. Stan. Ciechanowski, fizyk m. Krakowa dr Tomasz Janiszewski, prof. Walery Jaworski, prof. Kaz. Kostanecki i hr. Antoni Wodzicki. Po zebraniu ukonstytuował się wydział, wybierając prezesem hr. Wodzickiego, I wiceprezesem prof. Jaworskiego a II wiceprezesem dra Janiszewskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), Lilli Graf z Koszyc, Marya Woyczyńska z Krakowa, Oskar Bąkowicz z Tęgoborza, Magdalena Donimierska z Zajezierza, Otto Reiter z Orzegowa, Mimi Matasz s Budapesztu, Marya Karaś z Makowa, Jan Roj z Horozenki, Jan Selecki z Kopyczyniec, dr Jerzy Dembiński d Cannes, Karolina Komarnicka z Wiktoryszek (Litwa), znż. Jeremi Wisłocki z Koloszwaru, Karol Czekański ze iZmeryki (Pod. ros.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.